Alfred Wierzbicki
Katolicki Uniwersytet
Lubelski, Wydział Filozofii
Katedra Etyki

**Wiara i kultura współczesna
w myśli i postudze arcybiskupa
Józefa Życińskiego**

Arcybiskup Józef Życiński czuł się świetnie w środowisku akademickim, był chętnie zapraszany na spotkania, sesje, konferencje. To, co wnosił jako prelegent i autor, to niesłychana zdolność do łączenia rzeczywistości, które na ogół są od siebie bardzo odległe. Wiek XX na pewno nie należy do tych stuleci, w których wiara i kultura są sobie bliskie. To oddalanie zaczęło się już dużo wcześniej, z początkiem nowożytności, ale w XVII–XVIII wieku chyba nikt nie przypuszczał, że te światy będą się tak bardzo rozchodzić. Sobór Watykański II dokonał wiele, żeby znaleźć język, którym można mówić do świata, ale też żeby komunikat zwrotny płynął od świata. Jakie zatem rzeczywistości łączył abp J. Życiński?

Miał dwa doktoraty – z teologii i z filozofii. Ten drugi dał mu bardzo dobre narzędzia. W Krakowie zetknął się z ks. Kazimierzem Kłósakiem (bardzo ważne nazwisko w filozofii chrześcijańskiej lat pięćdziesiątych–sześćdziesiątych XX wieku). Ksiądz Kłósak był wychowankiem Lwowa. W bardzo nowoczesnym tomizmie lwowskim zakładano, że trzeba asymilować współczesne nauki empiryczne, przede wszystkim nauki przyrodnicze. Ksiądz Kłósak z entuzjazmem studiował fizykę i biologię. Później, kiedy wrócił do Krakowa, wybuchła wojna, ale zaraz po jej zakończeniu jego wykształcenie filozoficzne posłużyło do wypracowania nowego typu dialogu z marksizmem. Marksisci tamtego czasu, zresztą trochę pod wpływem Fryderyka Engelsa, bardzo często przedstawiali marksizm jako światopogląd naukowy. Choć u samego Karola Marksa nie ma tej orientacji scjentystycznej, to jednak u wielu marksistów lat pięćdziesiątych była ona wyraźnie obecna. Ksiądz Kłósak bardzo żywo angażował się w polemiki i dyskusje, ale też prowadził bardzo solidne seminarium, które wtajemniczało w nauki empiryczne, w nauki przyrodnicze.

Młody Józef Życiński właśnie na tym seminarium zetknął się ze współczesnym przyrodoznawstwem. Później spotkał księdza Michała Hellera i pierwsze swoje prace pisał wspólnie z nim. J. Życiński zdobył

bardzo rozległą wiedzę z zakresu fizyki teoretycznej i biologii teoretycznej. Ten pierwszy obszar jego zainteresowań pozostawał w kręgu nauk przyrodniczych, zwłaszcza kosmologii, dociekań o charakterze apologetycznym – było to ważne także z punktu widzenia dyskusji światopoglądowych toczonych jeszcze w latach siedemdziesiątych, kiedy trzeba było odierać zarzuty o rzekomej naukowości światopoglądu marksistowskiego i sprzeczności wiary z danymi naukowymi.

Bardzo ważny dla ks. Życińskiego okazał się pobyt w Stanach Zjednoczonych – tam jego zainteresowania się rozszerzyły. Był jednym z pierwszych, który – choć to nie były głębokie studia, raczej rodzaj rekonesansu – spróbował przyjrzeć się obecności teizmu w filozofii analitycznej. Młody J. Życiński napisał pionierską na gruncie polskim pracę, będącą rodzajem sprawozdania z tego, co udało mu się zbadać, pt. *Teizm i filozofia analityczna*.

Mogłoby się wydawać, że ks. Życiński będzie się zawsze zajmował kosmologią, fizyką, biologią i ich pograniczem w związku z problematyką światopoglądową. Kiedy jednak został biskupem, wszedł na zupełnie inne tory. Oczywiście, był znany jako świetny publicysta stanu wojennego. Pierwsze jego teksty, które przeczytałem, pochodzą chyba z lat 1982–1983, po wznowieniu „Tygodnika Powszechnego”. Ale jeszcze w stanie wojennym na łamach tego pisma ukazywały się *Listy do Nikodema* podpisywane przez Józefa z Arymatei.

Kiedy został biskupem, ujawnił drugi obszar swoich zainteresowań – humanisty. Znakomitym pomysłem było powołanie go przez Jana Pawła II do Papieskiej Rady Kultury. Należał do jednych z bardziej aktywnych jej członków, właśnie tam zaczął się uczyć tego, co jest zadaniem biskupa, rozumieć, że biskup nie jest powołany tylko dla jednego miejsca, ale że jest biskupem dla całego świata. On to rzeczywiście zrozumiał i realizował. Odbyszał liczne podróże i docierał do bardzo różnorodnych środowisk. Powierzano mu również bardzo delikatne misje związane z pracami Papieskiej Rady Kultury. Wtedy zrodziła się jego idea, którą mógł zrealizować, gdy został arcybiskupem lubelskim, a jednocześnie Wielkim Kanclerzem Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Zwykle Wielki Kanclerz jedynie czuwa nad katolickim charakterem uczelni. Tak zresztą określa to kodeks prawa kanonicznego. Arcybiskup Życiński nie tylko pełnił rolę strażnika, ale ponadto został aktywnym pracownikiem naukowym i wprowadzał szereg nowych idei badawczych oraz rozwiązań organizacyjnych do środowiska KUL-u. Skoro związał się z KUL, uczelnią z dużym potencjałem, przyszła mu myśl, żeby zorganizować Kongres Kultury Chrześcijańskiej (wtedy jeszcze nikt nie nazywał go pierwszym). To nie-

wątpliwie był efekt jego zaangażowania w Papieskiej Radzie Kultury, stamtąd bowiem płynęło przekonanie, że wszystkie dykasterie rzymskie mają swój sens nie tylko wtedy, kiedy produkują dokumenty, ale kiedy ich członkowie szerzą idee, które tam się rodzą, nad którymi tam się dyskutuje, w warunkach lokalnych.

Arcybiskup Życiński zorganizował trzy kongresy, a czwarty planował. Pierwszy z nich był zatytułowany „Chrześcijańskie korzenie przyszłości”. Drugi odbywał się w momencie, kiedy wszyscy dyskutowaliśmy, czy Polska ma wchodzić do Unii Europejskiej, był więc poświęcony chrześcijańskim korzeniom Europy. Trzeci kongres odbywał się w roku 2008 i miał charakter bardziej pogłębionej refleksji aksjologicznej pt. „Godność czy sukces?”. Arcybiskup Życiński zawsze bardzo mocno akcentował, że kongres kultury powinien się różnić od kongresów dyscyplinarnych, na których spotykają się specjaliści np. z dziedziny biologii, psychologii. Ten kongres miał być raczej miejscem spotkania ludzi Kościoła i ludzi kultury, znakiem wspólnoty ludzi poszukujących sensu.

Zainteresowanie J. Życińskiego naukami empirycznymi spowodowało także, że gdy został arcybiskupem lubelskim, uniwersytet otworzył dla niego nową katedrę na Wydziale Filozofii – Katedrę Relacji Między Nauką a Wiarą. Było to jeszcze przed ogłoszeniem encykliki *Fides et ratio*, a abp Życiński należał do osób, które współpracowały z papieżem Janem Pawłem II nad przygotowaniem tejże encykliki. Do pewnego stopnia ma ona wykładnię tradycyjną. Zajmuje się przede wszystkim relacją między wiarą, teologią a filozofią rozumianą raczej jako filozofia spekulatywna. Oczywiście, wielką zaletą tej encykliki jest to, że z jednej strony pokazuje św. Tomasza jako wzór, jako model łączenia wiary i rozumu, a z drugiej – tomizmu wcale nie uznaje się tutaj za jedyną katolicką filozofię i wymienienia się wielu XIX- i XX-wiecznych myślicieli, których tomiści niestety bardzo skutecznie zwalczali. Widać więc daleko idącą otwartość tej encykliki. Ma ona też pewne ograniczenia. Relacja rozumu i wiary to nie tylko relacja pomiędzy filozofią a teologią. To spotkanie dokonało się już w starożytności i myśl średniowieczna jest pewnym ukoronowaniem tego spotkania (doskonałe syntezy średniowieczne). Myśl nowożytna to z kolei rozdzwitek rozumu i wiary. Wraz z nowożytnością i rozwojem nauk empirycznych, począwszy od Kopernika, Galileusza i Darwina, te relacje polegające na konflikcie wiary z tym skrzydłem rozumu dotyczą nie tylko filozofii, ale też nauk empirycznych. Arcybiskup Życiński tym właśnie chciał się zajmować. Wspólnie z ks. Hellerem, choć nie tylko oni, inspirowali Jana Pawła II do opracowywania bardzo ważnych dokumentów, np. do podjęcia badań dotyczących Galileusza i wreszcie jego rehabilitacji

po czterystu latach. J. Życiński zajmował się porządkowaniem relacji między teologią a naukami empirycznymi. To bardzo ważny obszar dialogu wiary z myślą współczesną.

Myślę, że dialog abpa Życińskiego z kulturą wynikał z jego charakteru. Każdy, kto go znał, wiedział, że był człowiekiem ruchliwym, który wszystkim się interesował. Sam nawiązywał kontakty z ludźmi, którzy czymś go zainspirowali.

Opowiadał, jak doszło do wymiany listów ze Zbigniewem Herbertem, które później zostały opublikowane w archidiecezjalnych wiadomościach lubelskich. W tomie „Elegia na odejście” jest wiersz *Homilia*, będący parodią homilii księdza traktującego paternalistycznie swoje owieczki. Tu tkwił jakiś ból osobisty. Arcybiskup Życiński po przeczytaniu tego wiersza napisał list do Herberta i z tego zrodziła się korespondencja, której ostatnim aktem jest dedykowanie arcybiskupowi wiersza pt. *Tomasz*, mówiącego o doświadczeniu ran Chrystusowych. Opublikowane zostało również *Pięć dialogów* pomiędzy abpem Życińskim a Gustawem Herlingiem-Grudzińskim, w których to tekstach prześwituje niesłychana wspólnota myśli ludzi zupełnie innych tradycji – chrześcijańskiej i laickiej. Jak zwykle u Herlinga-Grudzińskiego, widoczna jest ogromna wrażliwość moralna, nie moralizatorska. Pisarz miał głęboki zmysł moralny. Najbardziej interesujący z tych *Pięciu dialogów* wydaje się dialog o patriotyzmie, gdzie obydwaj zgadzają się co do tego, że tej postawy, jaką jest patriotyzm, nie można odrzucić, ona jedynie zmienia się w stosunku do wyzwań czasu.

Wizyta abpa Życińskiego w Chicago zainspirowała go do założenia w Lublinie Centrum Dialogu Chrześcijańsko-Żydowskiego. W USA dla tego dialogu zrobiono rzeczywiście bardzo dużo. W Centrum, którego jestem dyrektorem, organizujemy spotkania, prelekcje, co roku obchodzimy Dzień Judaizmu – są to bardzo ważne i owocne spotkania. Z przeprowadzonych badań wynika, że za czasów, gdy w Lublinie arcybiskupem był J. Życiński, na Lubelszczyźnie widoczny był spadek postaw antysemitycznych.

Abp Życiński był nie tylko człowiekiem wspaniałych idei, ale też świetnym pasterzem-pragmatykiem. Przed zagładą Lubelszczyznę w jednej trzeciej zamieszkiwali Żydzi, ale były również miasteczka, w których liczba ludności żydowskiej sięgała nawet 90–100 proc. Po zagładzie wiele cmentarzy i synagog zostało zniszczonych. W 2000 roku, roku wielkiego jubileuszu chrześcijaństwa, abp Życiński zaprosił swoich wiernych do modlitwy za Żydów. Modlitwy te odbywały się z udziałem biskupa na cmentarzach żydowskich i w kościołach. Rezultatem było także zachęcenie do kultywowania pamięci, do opieki nad cmentarzami żydowskimi. Była to autentycznie duszpasterska działalność abpa Życińskiego.